Biuletyn Gospodarczy

Rok 2 | Warszawa d.1 lutego 1943 r. | Nr. 5

"B O D E N und B L U T".

W niemieckich koncepcjach opanowania Europy pilną uwagę zwraca się na niebezpieczeństwo,jakie zagroziłoby Rzeszy,gdyby stała się jednostronnie rozwiniętym ośrodkiem przemysłu i dyspozycji gospodarczej,politycznej, kulturalnej etc.Spowodowaćby to musiało degenerację narodu,"zniewieścienie" w kulturze miejskiej,a więc zapewne spadek przyrostu naruralnego, wślad za czem przewaga liczebności i sił dynamicznych przeniosłaby się do narodów wasalnych; pozatem narody te mogłyby uzależnić Rzeszę od siebie w zakresie wyżywienia. Jako przykłady takiego właśnie przebiegu wypadków wskazują autorowie niemieccy Rzym starożytny, a współcześnie Anglję.

Na tem podłożu urodziła się zajmująca ważne miejsce w mistyce hitlerowskiej koncepcja "Blut und Boden".Naród musi mieć dostatek ziemi,sam na niej pracować i czerpać z niej niesłabnącą siłę żywą.Tendencje rozwoju ludnościowego Niemiec stoją w sprzeczności z tą koncepcją,bowiem mniejwięcej od r.187o trwa ucieczka od wsi do miast i wyludnianie rolniczych prowincyj wschodnich.Hitleryzm przyszedł w ostatnim momencie,aby tę tendencję naturalną zmienić,już bowiem w następnym pokoleniu zabrakłoby sił dla skutecznej ekspansji.Na zdobytych ziemiach polskich,po usunięciu ludności rdzennej miał powstać nowy typ Niemca,pracującego na ziemi i czerpiącego z niej odporność na "zniewieściałość", tj. przedewszystkiem będący dobrym, należycie płodnym objektem hodowlanym.Jednocześnie nastąpi zabezpieczenie Rzeszy samowystarczalności żywnościowej.-

Uwydatnia się w ten sposób wyjątkowo wielkie,kluczowe znaczenie ziem polskich dla niemieckich planów panowania nad Europą i światem Wzmacnia się ono przez fakt, że jedynie poprzez ziemie polskie mogą niemcy dotrzeć do swej ziemi obiecanej,Ukrainy.

W wykonaniu tych planów ziemie zachodnie miały być skolonizowane przez niemców niezwłocznie - jak zapowiadał Greiser w rok albo trzy -zaś G.G. w etapie następnym.Nastąpić miała zupełna eksterminacja narodu polskiego,aby na zrabowanej mu "Boden" powstać mogła hodowla niemieckiej "Blut".Niemczenie ludności polskiej właściwie nie wchodziło w skład tych planów,tendencje tego rodzaju były raczej objawem optymizmu lokalnych wielmożów nar.socj.,poszukujących szybkich i efektownych sukcesów.

Okazało się jednak,że plan zupełnego usunięcia Polaków i skolonizowania ich ziemi wyłącznie elementem niemieckim, jest niewykonalny, nawet przy pomocy emigryntów z Wołynia,Bukowiny,Kroacji itp.Już pierwszy rok wojny z Sowietami wykazał,że spowoduje ona bardzo znaczne straty ludnościowe,zarówno bezpośrednie,jak wskutek spadku urodzin,natomiast zdobycie olbrzymich terenów na wschodzie pociąga za sobą konieczność ulokowania tam równie olbrzymiej liczby ludzi. Program stworzenia na ziemiach polskich masowej wylęgarni "Wehrbauerów" zaczął tracić cechy realne zarówno wskutek niedostatku reproduktorów,jak i dlatego,że potrzeby są zbyt pilne,aby można czekać na praktyczne rezultaty ich patriotyczno-populacyjnej dzia-

łalności.Wszystko przemawia za tem,że zdecydowano się w tych warunkach na radykalną zmianę planów:rozpoczęto na wielką skalę zakrojoną i systematycznie zarysowaną akcję germanizacyjną.Zrabowana ma być Polakom nie tylko ich "Boden" ale i ich "Blut".

Z dotychczasowych metod postępowania zastosowano środki osłabiające polskość, zarówno w dziedzinie niszczenia kultury narodowej, jak i wszystkich oddziaływań materialnych,czyniących z Polaka wygłodniałego pariasa.Natomiast rozszerzono lub nowo uruchomiono środki przyciągające poszczególne jednostki do niemczyzny.Aby ułatwić renegację,a jednocześnie zachować sobie możność kontroli i selekcji, zastosowano wielostopniowość działania.Wielostopniowość taka istniała już w instytucji Niemieckiej Listy Narodowej /Deutsche Volksliste/, mającej - jak wiadomo - cztery stopnie z których tylko pierwsze dwa obejmują normalnych obywateli Rzeszy, stopień trzeci wprowadza dziwaczną nieco inowację obywatela aż do odwołania /auf Widerruf/, zaś w stopniu czwartym mamy nie obywateli,a poddanych /Schutzangehörige/, będących w podobnej sytuacji publiczno-prawnej, jak Polacy,lecz z niemieckiemi przywilejami materialnymi.Teraz dochodzi do tego "Deutsche Stammliste"/wprowadzana zarówno na ziemiach zachodnich,jak w Gen.Gouv/ oraz bardzo już oportunistyczna,typowo werbunkowa instytucja "Leistungspolen".Na peryferiach systemu znajdują się sztucznie stwarzane narodowości Ślązaków,Kaszubów,Mazurów,Górali.Wszystko to są szczeble, po których można dojść do dostojeństwa Reichsdeutscha,zatracając odporność narodową stopniowo,jakgdyby w znieczuleniu,drogą częściowego tylko pogwałcenia swego sumienia,natomiast z natychmiastowymi korzyściami.Dostęp do systemu germanizacyjnego jest ułatwiony, w praktyce możliwy dla każdego Polaka,skoro do zapisania się na Stammlistę wystarczy posiadanie rodziny w Rzeszy /tj.np. w Łodzi/, a nawet podobno posiadanie biblioteki dzieł niemieckich.Co więcej stosuje się przymus, w postaci ostrych sankcyj za odmowę akcesu do niemieckości, w przekonaniu,że wyłom w poczuciu narodowym,choćby gwałtem uczyniony, da się potem rozszerzyć.

Uruchomienie tego systemu germanizacyjnego nasuwa szereg refleksyj, z pośród których zaznaczamy najważniejsze:

1. W niemieckich planach zdobycia Europy znaczenie kluczowe posiadają nie tylko ziemie polskie,ale i rdzenna ludność tych ziem.Bez niej plany te okazały się niewykonalne.
2. Szeroko głoszona potrzeba przestrzeni dla duszącego się narodu niemieckiego okazała się zwykłym kłamstwem propagandowym.
3. Leżąca na podłożu narodowego socjalizmu idea rasy - a w szczególności wyższości "rasy" niemieckiej nad polską - zostaje gruntownie skompromitowana.
4. Pojawia się jeden jeszcze dowód, że niemieckim celem wojennym nie była żadna obiektywnie istniejąca potrzeba społeczna,a jedynie z irracjonalnych pobudek płynąca żądza panowania.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE ZIEM WSCHODNICH.

Sytuacja gospodarcza ziem wschodnich jeszcze przed wojną pozostawiała wiele do życzenia,czego wyrazem było ich określenie jako Polski "B".Żadna z okupacyj nie wniosła w tę dziedzinę jakiegokolwiek faktu pozytywnego,mimo.że w propagandzie sowieckiej litewskiej czy niemieckiej pełno jest deklaracji o racjonalnej przebudowie gospodarczej tych terenów, o szerokich planach ich zainwestowania oraz lekceważenia "polskiej gospodarki".

Jeżeli chodzi o obecną gospodarkę niemiecką, to zastała ona wpraw - dzie kraj po olbrzymim wstrząsie,jakim była era sowiecka,gruntownie dezorganizująca podstawy gospodarki i nie mająca jeszcze dość czasu, by wprowadzić ład na własną modłę.Niezależnie od tego gospodarka niemiecka ma najmniej tendencji do liczenia się z lokalnymi potrze - bami gospodarczymi i nie usiłuje nawet tego ukrywać.Jej jedynym celem jest eksploatacja terenu dla potrzeb Rzeszy i to zarówno mate - riału ludzkiego,jak i źródeł materialnych.Jakiejkolwiek akcji kła- dzenia podstaw pod przyszły rozwój gospodarczy trudno się dopatrzeć, raz z braku niezbędnych dóbr,w które musianoby zaopatrzyć warsztaty wytwórcze wszelkiego typu,a powtóre z braku chęci i woli uczynienia czegokolwiek w tym kierunku.Ściąganie kontyngentów rolnych i wywo- żenie ich do Niemiec oraz rekrutacja robotnika do Rzeszy - to dwie najważniejsze dziedziny planowej akcji gospodarczej okupanta,zresz - tą wzajemnie doskonale się uzupełniających.Ogołacanie kraju z żyw - ności i zamykanie dopływu surowca dla lokalnych warsztatów stwarza bezrobocie i głód,a te skłaniają ludność do szukania pracy na emig - racji.A jeżeli ludność woli nawet znosić głód i nędzę na miejscu, niż jechać na niepewny los do Niemiec, przychodzą do głosu metody bardziej stanowcze, które ją do tego zmuszają.

Podstawową i jedynie dla Niemców interesującą gałęzią wytwórczości jest rolnictwo i leśnictwo.Rolnictwo przeszło wstrząs socjalny podczas okupacji sowieckiej.Najwyżej stojące majątki ziemiańskie zrabowane a później zamieniane na sowchozy /parcelacji Sowiety na ogół nie przeprowadzały/ pozostały aż dotychczas we władaniu publicz nym, zarządzane powierniczo przez Towarzystwo "Ostland".W znacznej mierze korzysta to towarzystwo z usług elementu polskiego, prze - dewszystkim dawnych właścicieli, którzy dla ratowania i niespuszcza- nia oka z majątków, zajmują w nich stanowiska administratorów.Na Po- lesiu element ten składa się w 50% z właścicieli majątków.Warunki pracy pod względem bezpieczeństwa charakteryzuje nieustanny terror dywersantów sowieckich,a jeszcze dotkliwszy bandytów,który pociągnął już duży zastęp ofiar zamordowanych lub poranionych.

Pod względem technicznym polegają one na prymitywnych zabie - gach gospodarczych, zakłócanych takimi nieprzemyślanymi zarządzenia- mi,jak mobilizacja koni i wozów w okresie wiosennej orki i zasiewów w r.42 lub rekwizycja zboża siewnego.W zakresie obrotu handlowego i prztwórstwa rolniczego działają rejonowe organizacje pseudo-spół - dzielcze,które wchłonęły dawny aparat spółdzielczy polski, zrefor - mowany i zunifikowany stosownie do potrzeb okupanta.Na terenie Lit- wy są to filje wielkich organizacyj państwowo-spółdzielczych Mais- tas Letukis,Pienocentras i Linas /mięso,ziarno,nabiał i len/,znajdu- jących się w rękach litewskich,w Białostocczyźnie - sieć niemieckich "spółdzielni" rolniczych,a raczej urzędów skupu płodów rolnych,kie- rowanych przez niemców przy wykonawczym personelu polskim,na Biało- rusi - takież spółdzielnie,usiłujące się oprzeć o element białorus- ki.Wobec niedoskonałości sieci skupu, opłakanych warunków bezpie - czeństwa i niskiej produkcji normy kontyngentów nie są na ogół wyso- kie./Białostoczyzna - 1.80 q zboża z 1 ha/.Niemożność jednak rów - nomiernego ściągnięcia powoduje często specjalne nasilenie egzeku - cyjne w łatwiejszych do opanowania rejonach i okresach, powodując lokalne zadrażnienia o wysokim napięciu.

Leśnictwo przeszło najcięższe chwile pod okupacją sowiecką,gdzie stachanowski rozmach bolszewicki zdążył wyrąbać do 15 rocznych eta - tów.Zachowały się względnie dobrze obszary,leżące w trudniejszych warunkach komunikacyjnych lub zbyt wielkie kompleksy /Białowieża/, gdzie granicą wyrębów były techniczne trudności w ich opanowaniu. Wyręby,przeprowadzane nad wyraz niedbale i niefachowo,zaśmieciły las i spowodowały rozmnożenie się szkodliwych owadów leśnych,tak,że administracja niemiecka zmuszona była pierwszy sezon eksploatacyjny

nastawić na usuwanie niedorębów i drzew już ściętych,mając mimo tak ograniczonego programu plon ilościowo o wiele obfitszy od normalnego etatu za czasów polskich.Element ludzki w leśnictwie uległ za czasów sowieckich prawie całkowitej deportacji do Rosji.Obecnie jeszcze Polacy odgrywają w leśnictwie dla braku innych fachowców rolę niepoślednią; są to przeważnie leśnicy z Wileńszczyzny, którzy stracili tam pracę na rzecz Litwinów,a nie będąc aż do czerwca 1940 pod władzą sowiecką uniknęli deportacji.

Przemysł drzewny nie ucierpiał naogół wiele i pracuje, o ile nie unieruchomiają go brak narzędzi, smarów itp. Odbudowywane są zakłady zniszczone przez wojnę np. kilkakrotnie palona fabryka dykt lotniczych Konopackich w Mostach.Największy w Polsce i Europie kompleks przemysłowo-leśny w Hajnówce pod Białowieżą jest nietknięty,również jego personel niewiele ucierpiał.Sama Białowieża zamieniona jest w rewir ściśle łowiecki i podporządkowana bezpośrednio Reichsjägermeistrowi Goeringowi.

Przemysł, zorganizowany w trusty,jak za Sowietów,przeżywa okres bardzo trudny ze względu na bardzo napiętą sytuację surowcową.Białostocki ośrodek włókienniczy,zreformowany przez Sowiety w jeden wielki kombinat, złożony z dawnych samodzielnych fabryk, szedł pełną parą, póki starczyło pozostawionych w obfitości przez Sowiety surowców.Obecnie wegetuje na minimalnym poziomie.Dwie pozostałe największe fabryki w terenie,wileński "Elektrit"/radio/ i lidzki "Ardal"/guma" zostały zdemontowane i wywiezione, pierwszy za Sowietów, do Mińska,drugi za niemców do Rzeszy.Ośrodki garbarskie w Wilnie, Białymstoku i Grodnie wegetują na przydziałach krajowego surowca najgorszej jakości; upadł całkowicie wileński ośrodek futrzarski.Dwie wielomilionowe inwestycje ostatnich lat przedwojennych:Hydroelektrownia w Turniszkach i fabryka celulozy w Ławnie są zaprzepaszczone, roboty nie są kontynuowane a zapasy rozkradzione.Najlepiej sytuowane jest przetwórstwo artykułów roślinnych,młyny,olejarnie,pracujące na kontyngentowych surowcach dla wojska,Rzeszy i lokalnych przydziałów żywnościowych.Strukturalnie cały przemysł jest znacjonalizowany i zarządzany powierniczo.Należąc w dużej mierze do Żydów nie podpada w Ostlandzie pod dekret reprywatyzacyjny,a w Białostoczyźnie uległ on konfiskacie nawet tam,gdzie był prowadzony za sowieckich czasów prywatnie, o ile nie stanowił własności niemieckiej.Przemysł na prowincji jest w dużej mierze unieruchomiony przez działalność partyzantów.

Rzemiosło jest jedyną dziedziną wytwórczości,gdzie jeszcze działalność prywatna może dojść do głosu i stanowi - obok nielegalnego handlu - azyl zdeklasowanej ludności polskiej.Surowcowo jednak zależne od dostaw niemieckich czy litewskich ogranicza się w praktyce przeważnie do napraw i przeróbek.Ogromne luki w rzemiośle poczyniło wytępienie Żydów.Już obecnie daje się odczuwać brak wielu zlikwidowanych placówek rzemieślniczych zwłaszcza w małych miastach i wsiach /Białostoczyzna/, pomimo, że popyt na artykuły rzemieślnicze zmalał na skutek pauperyzacji i wytępienia ludności.Odbudowa po wojnie siły nabywczej ludności stworzy na tym odcinku lukę,trudną do wypełnienia.

Handel pozarolniczy prowadzony jest bądź przez zetatyzowane "spółdzielnie", spożywcze,bądź przez niemieckie i litewskie firmy nowo osiedlone /tzw.Einsatzfirmen/ lub wreszcie przez drobny i najdrobniejszy handel, prowadzony przez element miejscowy,rzadko na podstawie uprawnień legalnych,przeważnie zaś nielegalnie i potajemnie. Przemyt - podobnie jak w G.G. - stał się wobec absurdalnej polityki przydziałów żywności i artykułów codziennego użytku głównym środkiem zaopatrzenia ludności i poważnym sposobem zarobkowania

elementu zdeklasowanego,przedewszystkiem polskiego.Wyrabia on tak bardzo brakującą Polakowi żyłkę handlową,ale przez swą niezdrową atmosferę demoralizuje tak bardzo,że elementu tego nie można uważać za pełniwartościowy dorobek przyszłego handlu polskiego.

Akcja reprywatyzacyjna,która w rzemiośle i handlu mogłaby być bardzo szeroko poprowadzona,daje rezultaty minimalne.Sami zainteresowani nie przywiązują do niej wagi,mając w perspektywie uzyskanie zdewastowanych lokali,często bez urządzeń i instalacji,bezceremonialnie zabieranych na inne cele przez władze,obciążonych nadto serwitutami socjalnymi i podatkowymi.Władze również sabotują reprywatyzację, nie chcąc dopuścić do wzmocnienia się elementu polskiego.Wielu Polaków na swe podania otrzymało wręcz odpowiedź,że mienie ich, jako Polakom, nie będzie zwrócone.

To samo dotyczy i reprywatyzacji własności nieruchomej.Opłakany jej stan, konieczność wielkich wkładów w remont i przewidywane szykany administracyjne na tym tle skłaniają właścicieli do daleko posuniętej ostrożności w podejmowaniu starań, które zresztą niemal z reguły pozostają bez rezultatów.

O gospodarce elementem ludzkim była już powyżej mowa.Akcja rekrutacji prowadzona jest w różnych formach i na różne cele.Dobrowolna,dająca minimalne rezultaty,przymusowa zorganizowana np. przez pobór młodzieży roczników 1919-1922 do pomocniczej służby transportowej w wojsku na terenie Ostlandu,przymusowa dorywcza - przez łapanki masowe i indywidualne.Ponieważ technika przeprowadzania tych zabiegów leży w rękach litewskich czy białoruskich,ostrze ich zwraca się wyłącznie niemal przeciw ludności polskiej.Litwini, Białorusini, widzą w nich doskonałą okazję do odpolszczenia terenu,sami natomiast chronią swych rodaków.W Kownie zwolniono od odpowiedzialności i poboru nawet te elementy litewskie /studenckie/, które czynnie protestowały przeciw "generalratom" litewskim za ogłoszenie przymusowego poboru do służby transportowej.Pobór ten na terenie Wileńszczyzny dał 7.ooo rekruta transportowego.Ogółem Wileńszczyzna oddała na wszystkie rodzaje rekrutacji ok.4o.ooo robotnika.Nieznane są cyfry,dotyczące innych części kraju,ale muszą one być dość pokaźne,gdy np. jedna łapanka w Grodnie latem 1942 dała 15oo robotników.

Płaca utrzymuje się na poziomie 2-4 mk.dziennie dla robotnika wykwalifikowanego, 8o - 25o mk.mies.dla umysłowego.Przy przydziałach kartkowych, pokrywających ok.25% fizjologicznego minimum /Wilno,na prowincji wogóle kartek nie ma/, zachodzi potrzeba uzupełniania gros zapotrzebowania na wolnym rynku,gdzie ceny są następujące /wrzesień - Wilno/: chleb 1 kg.- 5 mk., masło 1 kg.- 65 mk., kartofle 18 mk. za 16 kg., mięso wołowe 1 kg. - 13 mk.,wieprzowe - 3o mk., cukier 1 kg. - 35 mk., nafta 1 litr - 2o mk., itp.O wiele niższe są ceny w Białymstoku /+ - 5o%/,najniższe na Suwalszczyźnie.W tych warunkach pracę traktuje się powszechnie jedynie jako zabezpieczenie przed deportacją,a nie jako źródło utrzymania,którym jest - zależnie od środowiska - wyprzedawanie majątku, handel nielegalny, a nawet - kradzież /robotnicy w zakładach żywnościowych itd./ i partycypowanie w rozwiniętych na niebywałą skalę nadużyciach ze strony kierowniczego personelu niepolskiego.

O UZDROWIENIE HANDLU ROLNEGO.

Hasło bezpośredniego zetknięcia konsumenta z producentem dla usunięcia kosztów pośrednictwa straciło dziś na aktualności;nie ma ani ekonomicznego ani socjalnego uzasadnienia.Handel stwarza nowe wartości i absorbuje znaczny odsetek przyrostu ludności.Chodzi więc nie o to,jak go eliminować,ale raczej, jak go wzmocnić.

Słabe strony naszego handlu,jego rozdrobnienie,brak kapitału, oraz własnego elementu ludzkiego,wszystko to jest dostatecznie znane i wielokrotnie przedyskutowane.Mniej natomiast może zwraca się uwagi na pewną, jeśli tak można powiedzieć,wadę ustrojową handlu, przynajmniej handlu rolnego.Bierze on mianowicie bardzo poważny udział w finansowaniu produkcji, która jest w większym jeszcze stopniu, niż handel, uboga w kapitały.Ponieważ większą część kredytu stanowi kredyt wekslowy,weksle rolnicze reprezentowały przed wojną znaczny odsetek materiału dyskontowego w bankach państwowych i Banku Polskim.

Sprawa ta ma dwa aspekty.Niewątpliwie weksel w ciągu wielowiekowego istnienia zdołał w świecie handlowym wyrobić sobie odpowiednie stanowisko; inaczej w świecie rolniczym.Pomijając już to,że nie wszyscy rolnicy dorośli do posługiwania się tak subtelnym instrumentem, cykl obiegu weksla i cykl produkcji rolniczej nie są zsynchronizowane.Już w założeniu zatem rolnik musi posługiwać się wekslami,przeznaczonymi niejako zgóry do prolongaty.Proces ten niesłychanie obciąża robotą instytucje handlowe,nie mówiąc już o tym, że jest aż nazbyt często powodem różnych komplikacji.Sytuacja ogromnie zaostrza się w okresie kryzysu, kiedy handel ponosi straty nietylko z racji spadku cen zakupionych na skład artykułów,ale i z tytułu swego żyra na wekslach protestowanych. Rolnik w okresie kryzysu popada sam w trudności fianansowe ale przytem "kładzie" swoją instytucję handlową, kładzie najzupełniej niepotrzebnie,bo przecież jej zadaniem jest handel, tj. dystrybucja towaru w czasie i przestrzeni a nie finansowanie produkcji.Jeśli przytem weźmiemy pod uwagę,że rolnik może się zadłużyć w kilku naraz instytucjach handlowych, które z racji tajemnicy zawodowej nie komunikują się w tym względzie między sobą i w konsekwencji pozwalają długom swego klienta urosnąć do kwoty znacznie przekraczającej jego możliwości płatnicze, obraz katastrofy staje się pełniejszy.To jest jedna strona medalu.Ale jest i druga.

Rolnik nie orientuje się,bo nie może, w cyklu koniunkturalnym w skali światowej.A tymczasem większość artykułów rolniczych uzależniona jest od rynku światowego.Popełniliśmy już raz wielki błąd, forsując produkcję rolniczą w przededniu kryzysu.Miejmy nadzieję, że na przyszłość ustrzeżemy się przed tym, przynajmniej w pewnym stopniu, wprowadzając gospodarkę kierowaną.Impuls do podniesienia produkcji, względnie jej przyhamowania, tj.intensyfikacji lub extensyfikacji,powinien wychodzić z instytucji, której zadaniem byłoby śledzenie i sygnalizowanie poszczególnych faz koniunktury.Nie jest to nieosiągalne:przecież i ostatni kryzys był przewidziany i przepowiadany przez szereg głosów, które niestety nie znalazły posłuchu.

Intensyfikację lub ekstendyfikację produkcji można osiągnąć na drodze inflacji lub deflacji kredytów krótko- i długoterminowych. Kredyty te wszakże winny być udzielane przez banki państwowe,wzgl. bank emisyjny za pośrednictwem lokalnych instytucji k r e d y t o w y c h a nie handlowych, które z natury swej zainteresowane są w zwiększeniu obrotu towarowego, a więc pośrednio i kredytu, przyczyniając się w ten sposób często nieświadomie do zaciemnienia i zniekształcenia polityki kredytowej.

Dystrybucja kredytu za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych ześrodkuje całe zadłużenie rolnika w jednej instytucji, której dużo łatwiej będzie zorientować się w możliwościach płatniczych swego klienta,niż kilku konkurującym ze sobą instytucjom handlowym. Temsamem i obsługa centralnej instytucji kredytowej będzie racjonalniejsza.Instytucje handlowe,które w przeszłości miały bardzo nieraz trudne zadanie zbadania możliwości płatniczych klienta,zgłaszającego się po towar,a więc w momencie,kiedy nie czas był na prze -

prowadzenie jakiegoś wywiadu na przyszłość winny ograniczyć się do sprzedaży za gotówkę względnie za czeki lokalnej instytucji kredytowej, gdzie wspólny ich klient będzie miał otwarty rachunek. Położenie instytucji kredytowej z natury rzeczy jest inne: od rolnika, który pragnie sobie wyrobić kredyt ma prawo, możność i czas żądać odpowiednich danych i dane te sprawdzić. Ma wreszcie możność żądania zabezpieczeń, wymaganych przez banki państwowe, czy bank centralny. Gdy podobne żądania wysuwa instytucja handlowa, klient idzie do konkurencji. System ten wreszcie będzie bardziej zgodny z ideałem podziału pracy a tym samym przyniesie niewątpliwie większe korzyści.

ZASADY ORGANIZACJI ŻYCIA GOSPODARCZEGO PO WOJNIE W OGNIU DYSKUSJI.

Dyskusja na tematy ustrojowe nadal zagranicą trwa. Przenosi się ona tylko z Anglii na kontynent, do Szwajcarii. Komentując odpowiednio, donosi o tem niemiecka prasa fachowa. W ogólnym rzucie oka można ją sformułować, jak następuje:

Opierając się na krytyce ustroju kolektywistycznego wypowiada się miarodajna opinia angielska i szwajcarska za wskrzeszeniem ustroju liberalnego a raczej za "zrewidowanym Ueberalizmem". Ten kierunek myśli polityczno-gospodarczej znamy pod nazwą "neoliberalizmu". Główną jego zasadą jest przywrócenie dobroczynnego działania wolnej konkurencji na rynku, w wypadkach, kiedy panują na tym rynku odpowiednie warunki.

Chodzi o demokratyczne warunki konkurencyjne a więc usuwanie przewagi monopolicznej na rynku najsilniejszych partnerów np. karteli. Z gospodarczego punktu widzenia, można stwierdzić, że tego rodzaju ustrojowa polityka daje możność rozwoju prywatnej inicjatywy i stwarza warunki opłacalności produkcji, sprowadza więc możliwość harmonijnego rozwoju całego przemysłu, wszystkich zakładów przemysłowych zdolnych do życia. Nie wymaga ta polityka zmiany ustroju - tylko skoordynowanej planowej polityki gospodarczej państwa, interwencji państwowej, o tyle wskazanej, że cele tej interwencji są wyraźnie określone i są niewątpliwie uzasadnione przez interes społeczno-gospodarczy.

W związku z tym ciekawe są dodatkowe argumenty ęprzemawiające za tym stanowiskiem i wysuwane w Stanach Zjednoczonych przy okazji krytyki memoriału 12o przemysłowców angielskich. Memoriał ten, przyjęty krytycznie również przez prasę angielską postuluje regionalną sieć związków branżowych na czele których stałaby rada przemysłowców, ustalająca wytyczne polityki gospodarczej, mająca wyłączne prawo kontaktowania się ze związkami zawodowymi i prowadząca międzynarodową politykę współpracy gospodarczej. W tej dziedzinie projektuje się kartele międzynarodowe, monopolizujące zamówienia oraz rozdział surowców. "Times" zwraca uwagę, że stosunek państwa do przemysłu pozostał niewyjaśniony, w tym projekcie, podobnie "New Chronicle" stwierdza, że związki zawodowe w tej organizacji nie mają wyznaczonego miejsca. Słowem patriarchalizm przemysłowców nie jest popularny. "Daily Herald" stwierdza, że jest to próba umocnienia pozycji wielkiego przemysłu brytyjskiego. Zwróćmy uwagę, że pozycja ta ma być umocniona nietylko na wewnątrz kraju, lecz i na zewnątrz.

Do krytyki tej dołącza się w "Harpers Magazine" E. Haynes. Zwraca on uwagę na stosunek siły finansowej ręki publicznej i gospodarki prywatnej. Już w czasie wojny istnieje oczywista przewaga rządu angielskiego w tym względzie, ale pozostanie ona i po wojnie. Przemysł angielski przy obecnej stopie opodatkowania nie może liczyć na to, aby własne źródła kapitalizacji mogły mu wystarczyć poto, aby mógł podołać zadaniom powojennym. Oczywiście, potrzeby eksportowe Anglii wymagałyby lepszej organizacji i współudziału przemysłu, piszą niemcy. to jednak zdaniem naszem nie pozbawia argumentu Haynes'a jego mocy.

Równocześnie "Economist" występuje z innym punktem programowym,a mianowicie postulatem pełnego zatrudnienia sił roboczych i zastanawia się,czy ten postulat może być osiągnięty w ustroju demokratycznym. Wyjściowym punktem jest stwierdzenie, że realizacja pełnego zatrudnienia jest we wszystkich krajach,niezależnie od ich formy ustrojowej ceniona wyżej,niż jakikolwiek inny cel gospodarczy.W ten sposób liberalnych demokracji zależy od ich zdolności osiągnięcia tego pełnego zatrudnienia.Chodzi o to,żeby stan osiągać nie za cenę,lecz w warunkach pokojowych bez systemu dyktatorialnego.Stan pełnego zatrudnienia nie oznacza absolutnego braku bezrobotnych:może istnieć pewna liczba bezrobotnych sezonowych oraz przejściowo przechodzących z jednego na drugie miejsce pracy.W warunkach angielskich dopuszczalne było 500.000 bezrobotnych tego rodzaju.Stan pełnego zatrudnienia możnaby osiągnąć albo podnocząc siłę nabywczą ludności, lub podnosząc bezpośrednio chęć inwestowania,za pomocą bodźców kredytowych i subwencyjnych dla przemysłu ze strony państwa.

Z tego punktu widzenia udział państwa w procesie rozwojowym gospodarstwa społecznego, polegający na zapewnieniu stałej stopy inwestycyjnego ruchu /któraby usuwała depresje koniunkturalne/ jest zasadniczej wagi.Stwarza on zależność przemysłu i jego rentowności od akcji finansowej państwa, która wzamian, jak twierdzi prof.Tenenbaum będzie musiało wymagać od przemysłu podporządkowania się jego kierownictwu,a które dodamy,będzie decydowało o ustroju organizacyjnym przemysłu.

Opinie te dotyczą najważniejszych organizacji życia gospodarczego po wojnie.Widzimy,że można już obecnie ocenić ważność i ustalić istotne cechy stanu faktycznego powojennego.Przemawiają one za planowanym interwencjonizmem państwa w demokratyczno-liberalnych warunkach ustrojowych.

*

N O T O W A N I A .

Kursy walut. Kurs dolara podniósł się na dzień 26 stycznia br. do 465.- wobec 405.- w dniu 23 stycznia br., kurs rubla złotego do 233.- wobec 202, kurs dolara papierowego 178.- wobec 150.- W następnych dniach wystąpiła pewna zniżka,dnia 30 stycznia br. płacono za dolara złotego 446.-,rubla złotego 223.- dolara papierowego 155.-

Giełda papierów wartościowych. Kursy papierów wartościowych silnie zwyżkowały,co nie przejawia się dostatecznie w notowaniach oficjalnej giełdy, która - wobec nadzoru władz niemieckich - obawia się zbyt szybkiego i silnego podnoszenia kursów.W tranzakcjach pozagiełdowych dnia 30 stycznia br. płacono za 4 1/2% Listy Ziemskie 225.- wobec oficjalnego notowania 155.- 5% Listy m.Warszawy 1933 r. -210.- wobec 135.- 3% Poż.Inwest. i 4% Poż.Dolarowa 70.- wobec 65.-, inne pożyczki państwowe 52.- wobec 51.-, akcje Banku Polskiego 310.- wobec 220.-, z innych akcyj Lilpop 300.- wobec 245.-, Norblin 290,- wobec 235.-,Ostrowiec 350.- wobec 245,Żyrardów 280.- wobec 230.- Haberbusch 380.- wobec 360.Tendencje nadal bardzo mocne.

W I A D O M O Ś C I.

Ilość ludzi "zwerbowanych" w G.G. do pracy w Niemczech,w przeciągu grudnia r.ub. wyniosła 31.595 osób tj. o około 15.000 osób więcej, niż w listopadzie.Liczbę tę podaje prasa niemiecka,od dawna już nie udzielająca żadnych informacji w tym względzie.Ciekawe jest,że całkowita liczba "zwerbowanych" przez Urzędy Pracy wynosić miała 81tys 584 osoby, z czego do prac przymusowych na terenie G.G. 43.599 - z czego wniosek,że 5.390 zatrudniono poza G.G. a nie w Rzeszy - zapewnec więc na wschodzie.

Ostatnie możliwości. Minister gospodarki Rzeszy, Funk, wygłosił w Berlinie przemówienie, mające dodać narodowi otuchy, iż potrzebne dla prowadzenia wojny rezerwy gospodarcze nie są jeszcze wyczerpane. Na uwagę zasługują następujące fragmenty tego przemówienia: .... "dotąd jeszcze nie zrobiliśmy użytku z ostatnich możliwości /von den letzten Möglichkeiten/ ustawodawstwa wojenno-gospodarczego... jeszcze obecnie stoją do naszej dyspozycji znaczne rezerwy sił, które dotąd nie są wykorzystane. W związku z tem przypominam jeszcze niewykorzystane rezerwy rąk roboczych, w krajach okupowanych i istniejące jeszcze w tych krajach możliwości podniesienia wydajności i rozmiarów produkcji". Pozatem wskazuje min. Funk na możliwość szerszego wykorzystania pracy kobiet i ściągnięcia do produkcji wojennej ludzi ze wszelkich zawodów i instytucyj pracujących dla życia cywilnego.

Ostatnio ogłoszona mobilizacja mężczyzn od 16 - 65 lat i kobiet od 17 do 45 lat świadczy jednak, że już obecnie Niemcy zmuszone zostały do wykorzystania " ostatnich możliwości".

Australia zamierza otworzyć granice dla immigracji, w tak szerokim zakresie, aby w możliwie najkrótszym czasie osiągnąć 20 miln. ludności, wobec niespełna 7 miln. przed wojną. Decyzja ta spowodowana jest doświadczeniami wojny, i stoi w sprzeczności z dotychczasową australijską polityką ludnościową, dążącą do ustabilizowania liczby mieszkańców i zapewnienia im na tem podłożu wysokiej stopy życiowej immigracja, nawet z Anglii napotykała zatem na najostrzejsze utrudnienia. Decyzja ta wydaje się być wskazówką co do ogólnych tendencji krajów zaoceanicznych, zrywających z izolacjonizmem w zakresie ruchów ludnościowych, co stanowi niezbędne podłoże dla swobody w wymianie towarów i kapitałów.

W Bułgarii stwierdzono przerost niektórych działów przemysłu spożywczego, a przedewszystkiem konserwowego, wślad za tem zaś potrzebę uruchomienia innych dziedzin przemysłu, dla zatrudnienia przeludnionej wsi i wyjątkowo wysokiego przyrostu naturalnego. Podniesienie obecnie tego problemu jest tem charakterystyczniejsze, że stoi to w rozbieżności z niemieckimi planami gospodarczymi, w myśl których kraje Europy płdn. miałyby rozwijać jedynie przemysł spożywczy i surowcowy, importując inne wyroby przemysłowe z Niemiec i dostarczając im nadwyżek swych sił roboczych. Być może, że wybór momentu dla ujawnienia przeciwieństw między planami niemieckimi a potrzebami gospodarstwa bułgarskiego pozostaje w związku z projektowaną na początek lutego rb. konferencją bułgarsko-niemiecką w sprawie udziału Rzeszy w realizowaniu bułgarskiego programu rozbudowy przemysłu.

W Kroacji zakazano handlu wyrobami włókienniczymi, unieważniając jednocześnie karty aprowizacyjne na te artykuły. Należy przypuszczać, że przyczyną jest brak towaru w Niemczech i Włoszech, dostarczających tkanin Kroacji. Charakterystycznym jest lekceważenie potrzeb państw wasalnych, podczas, gdy ludność Niemiec nadal jest aprowidowana, choć w zredukowanym zakresie.

Przydziałowa gospodarka surowcami w Stanach Zjednoczonych zostanie zreorganizowana. Główne urzędy zaopatrzenia armji, marynarki wojennej marynarki handlowej, lotnictwa z tyt. dostaw lend-and-lease-bill produkcji wojennej i produkcji cywilnej będą gospodarowały we własnym zakresie przydzielonymi im globalnymi kontyngentami. Ustalać się je będzie na podstawie planów gospodarczych, z których utworzony będzie generalny plan produkcji, zgodny z planem produkcji surowców. W ten sposób będzie ulepszony i usprawniony dotychczasowy system rozdziału. Wprowadza się też w ogólnym zrębie planowanie produkcji docelowe.

Do zwrotu
dla p. Fel.